

Alfred Döblin

Polski wojak Szwejk. O powieści *Sól ziemi* Józefa Wittlina¹

Tłum. i oprac. Monika Anna Noga

The Polish Soldier Svejk. On Józef Wittlin's Novel *Sól ziemi* [Salt of the Earth]

Wakacje, choć wydawały się tak długie, to jednak dobiegły końca. Otoczenie serce moje, powracam w krąg drogi². Życie, szczególnie to polityczne, jest bardzo rozedrgane; mało jest zakątków na świecie, gdzie nie dzieje się nic takiego, co by kogoś nie złościło lub nie zasmucało. Dawniej świat był rozległy i piękny, „w jakiejś Turcyi”³ oznaczało coś, co nikogo nie obchodziło. Dzisiaj już Nanking i Jokohama⁴ wywołują u niektórych bicie serca. Kochane postępy.

Ponieważ nastąpiła jesień, opadają liście i pojawiły się pierwsze książki. (Są publikowane we wszystkich krajach, dla setek tysięcy, duch nie odpoczywa,

¹ Tekst jest tłumaczeniem artykułu: A. Döblin, *Ein polnischer Soldat Schweyk. Zu Joseph Wittlins Roman „Das Salz der Erde”*, „Pariser Tageszeitung” 1936, nr 139. Wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczki.

² Parafraza cytatu z *Fausta*: „Die Träne quillt, die Strasse hat mich wieder” – „Die Träne quillt, die Erde hat mich wieder”. J.W. Goethe, *Dzieła wybrane. Faust*, cz. 1, tłum. F. Konopka, wyb. i wstęp S.H. Kaszyński, Warszawa 1983, s. 201 (wers 784, słowa Fausta: „Kręci się łąza, znów ziemi przywrócony!”).

³ Cytat także pochodzi z *Fausta*, to słowa innego mieszczanina:

Nie ma to, kumie, jak świąteczną porą
O bitwach gwarzyć i wojennym krzyku,
Że tam gdzieś w jakiejś Turcyi daleko
Narody czubią się i za łby biorą.
Przy oknie stoisz sobie ze szklaneczką,
Patrzysz, jak rzeką w dół płyną okręty,
Wieczorem wesół wracasz do domeczku
I błogosławisz czas i pokój święty.

Tamże, s. 204.

⁴ Chodzi najprawdopodobniej o masakrę nankińską w 1937 roku; w tym roku rozpoczęła się też tak zwana druga wojna chińsko-japońska, trwająca do roku 1945.

ale na razie widać tylko, że Nanking i Jokohama niepokojąco się przybliżają). Niedawno słuchałem w radio, w jednej z rozgłośni niemieckiej Rzeszy, „Godziny o książkach”⁵. Padły prawie całkowicie nieznanne nazwiska, w zasadzie byłoby to zaletą, ale tytuły brzmiały bardzo znajomo, dopasowane do okropnego niecywilizowanego głosu spikera, i wyszczekiwały: „skwapliwość”, „rzczołość”, „tresura”. Jak mogła taka „literatura” dojść do głosu! Zawsze tak było – cóż, wszystko zalewają bizantyjskie fałszywe bazgroły.

Holenderskie wydawnictwa emigracyjne nie wydają w tym roku zbyt wiele książek. Czy winni są pisarze (ale przecież na emigracji pisze się dużo), czy wydawnictwa, którym doskwierają zbyt małe rynki zbytu? Wydawnictwo Querido⁶ w Amsterdamie publikuje powieść *Mefisto* Klaus Manna⁷, drukowaną w „Pariser Tageszeitung”⁸. Inaczej sprawa ma się bliżej nowego roku. Wydawnictwo Allert de Lange⁹ zapowiada wydanie powieści *Spowiedź mordercy* Josepha Rotha¹⁰ i *Annerl* Maxa Broda¹¹ (w zasadzie ten prażanin nie jest emigrantem, ale po tym widać, jak daleko dziś pod względem kulturalno-politycznym sięga pojęcie „emigracja”).

Ale dzisiaj będzie tu mowa tylko o jednej książce, która ukazała się właśnie u Langego w Amsterdamie i zasługuje na wnikliwą uwagę i lekturę. *Sól ziemi*¹² Józefa Wittlina to powieść przełożona z języka polskiego, pierwsza z zaplanowanych części trylogii *Powieści o cierpliwym piechurze*¹³. Następnie mają się ukazać *Zdrowa śmierć* i *Dziura w niebie*. Książki z tak obiecującymi tytułami są możliwe w Polsce, a *Sól ziemi* została tam nawet nagrodzona przez Polską

⁵ W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku mianem „Bücherstunde” określano wiele programów radiowych w Niemczech poświęconych literaturze. Do najbardziej znanych należała „Bücherstunde” prowadzona w latach 1927–1931 przez Leonarda Langheinricha w Funk-Stunde AG w Berlinie (FST Berlin). W 1933 roku Döblin, socjalista pochodzenia żydowskiego, musiał opuścić hitlerowskie Niemcy. W 1936 roku, krótko przed napisaniem artykułu o książce Wittlina, wysłuchał „Bücherstunde” najprawdopodobniej w Paryżu na falach nieokreślonej przez autora jednej z rozgłośni Trzeciej Rzeszy.

⁶ Niemieckie wydawnictwo emigracyjne.

⁷ K. Mann, *Mephisto. Roman einer Karriere*, Amsterdam 1936.

⁸ 19 czerwca 1936 roku „Pariser Tageszeitung” określiło powieść *Mefisto* mianem powieści z kluczem. E. Spangenberg, *Karriere eines Romans. „Mephisto”, Klaus Mann und Gustaf Gründgens*, München 1982, s. 89.

⁹ Wydawnictwo dla niemieckich publikacji emigracyjnych z siedzibą w Amsterdamie.

¹⁰ J. Roth, *Beichte eines Mörders, erzählt in einer Nacht*, Amsterdam 1936. Tytuł wydania polskiego: *Spowiedź mordercy. Opowiedziana w jedną noc*.

¹¹ M. Brod, *Annerl*, Amsterdam 1937.

¹² J. Wittlin, *Das Salz der Erde*, Amsterdam 1937.

¹³ *Sól ziemi* miała stanowić pierwszy tom trylogii *Powieści o cierpliwym piechurze*. Dalszymi częściami miały być: *Zdrowa śmierć* i *Dziura w niebie*. Cykl jednak nigdy się nie ukazał. Większość gotowych fragmentów drugiej części (*Zdrowa śmierć*) zaginęła podczas drugiej wojny światowej, gdy pisarz podjął nieudaną próbę ucieczki z Francji do Wielkiej Brytanii w 1940 roku. W 1972 roku w paryskiej „Kulturze” ukazał się jedyny ocalały urywek *Zdrowej śmierci*.

Akademii Literatury¹⁴, rodzaj towarzystwa literackiego podobnego do Towarzystwa Goncourta¹⁵. Komisja nagradzająca podała w uzasadnieniu: „Książka ta szlachetność uczucia, troskę o sprawy ludzkie łączy z niezwykłą starannością formy”¹⁶. Czyta się to z uczuciem zazdrości: najwyraźniej są jeszcze kraje, gdzie o dziełach można wyrażać uznanie publicznie, co więcej: nawet nagradzać za szlachetność poglądów, troskę o ludzkie sprawy. Cóż za pokrzepiające kryteria.

Książka liczy 383 stron, nie bez racji miała w Polsce wyśmienitą prasę (...)¹⁷. Czytelnik z niemieckiego kręgu kulturowego od pierwszych stron oddycha „słowiańskim” powietrzem, które po pięćdziesięciu stronach kojarzy mu się z *Chłopami* Władysława Reymonta¹⁸, z wielce rozległą „powieścią o czterech porach roku”, od której Wittlin zasadniczo jednak się odróżnia. Treść tego pierwszego tomu jest opowiedziana w jednym zdaniu: „Huculski dróżnik stacji Topory-Czernielica w momencie wybuchu wojny (prawie chciałbym powiedzieć w momencie nadejścia wojny) zostaje powołany do służby i pierwsze dni szkolenia spędza w węgierskim garnizonie”. To wszystko. Nie dzieją się przy tym żadne dramatyczne sceny, nie dochodzi do żadnych konfliktów: ktoś zostaje powołany i wyszkolony w garnizonie do celów wojennych.

Ten tragarz i dróżnik ma charakterystyczne nazwisko: Piotr Niewiadomski, czyli: Piotr Nieznany¹⁹. Mamy przed sobą „nieznanego żołnierza”. Poważne, bardzo poważne stwierdzenie²⁰. Przychodzi na myśl *Na Zachodzie bez zmian*²¹, ale i tam znów jest widoczna olbrzymia różnica między dziełem niemieckiego i polskiego autora. Niemiecki twórca poprzestaje na jednym tomie i napełnia go mniej lub bardziej zajmującymi, mniej lub bardziej plastycznymi, ekscytującymi scenami. Słowianin ma więcej przestrzeni i trzyma się z dala od spraw ekscytujących czy przerażających. Nie dopuszcza nawet śladu „działania”. „Ktoś” działa i „coś” zawsze się dzieje, ale trwa wojna, która się skończy, bez ustalenia, kto jej tak naprawdę chciał, a ludzie są powoływani

¹⁴ W 1936 roku Wittlin otrzymał nagrodę „Wiadomości Literackich”, dwa lata później – nagrodę Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury.

¹⁵ Towarzystwo Goncourta – Towarzystwo Literackie (Société littéraire des Goncourt) powstałe w 1902 roku, przyznawało ono Nagrodę Goncourta (Prix Goncourt) – francuską nagrodę literacką ku czci Edmonda de Goncourta; po raz pierwszy wręczona 21 grudnia 1903 roku, przyznawana do dziś.

¹⁶ E. Wiegandt, *Wstęp* [w:] J. Wittlin, *Sól ziemi*, oprac. E. Wiegandt, Wrocław 1991, s. LXXIX.

¹⁷ Druga część zdania jest niezrozumiała. Słowo „Tagesroman” nie istnieje w języku niemieckim. Być może powstał błąd w druku i chodzi tu o sformułowanie: „zarówno w prasie codziennej, jak i literackiej”.

¹⁸ W tekście Döblina w tym miejscu jako imię Reymonta podane Stanisław [przyp. red.].

¹⁹ Döblin stosuje tu grę słów: „Niewiadomski”, czyli „niewiadomy”, po niemiecku także „nieznany” (*unbekannt*).

²⁰ *Vorwurf* użyte w tekście oryginału dosłownie oznacza w języku niemieckim „zarzut”. Prawdopodobnie Döblin rozumiał przez to słowo „śmiałą ideę”.

²¹ E.M. Remarque, *Im Westen nichts Neues*, Berlin 1929.

i maltretowani przez urzędy, ludzie, którzy są dokładnie tacy sami, jak wszyscy: całkowicie pozbawieni heroizmu, zupełnie wyniszczeni, niespokojni: oburzeni, wystraszeni, w wielu prywatnych powiązaniach. Tak, istnieją tylko prywatne powiązania i wszyscy są osobami prywatnymi, które błędą jako masa i pojawiają się jako „armia”, od starego cesarza, który też raz tu występuje, aż do powoływanych do wojska kandydatów rabinatu.

Czy to nie jednostronność, niebezpieczne kołtuństwo, przeżytek indywidualizmu? Żyjemy przecież, patrzę w kalendarz, w czasie kolektywizmu. Co tak naprawdę często skrywa się – tchórzliwie i obłudnie – za słowem „kolektywizm”? Biurokracja, rzeczowość cesarskiego dworu, schematyzm, rządzi władzy, ludzka nienawiść. Jest kolektywizm obłudny, ponad ludźmi i prawdziwy – między nimi. O tym ostatnim tylko wtedy jest mowa, gdy pozostawi ludzi samych sobie. I tak jest w przypadku Józefa Wittlina.

Jak Wittlin buduje swoją „powieść” tam, gdzie tylko przebiega (lub rozpoczyna się) „wojna”?²² (Nieznającym literatury polskiej chcę zwrócić uwagę, że przez wykształconych Polaków Wittlin był do tej pory znany przede wszystkim jako tłumacz Homera²³). Otóż opowiada: przedstawia na stacji kolejowej kolejno sytuację Piotra Niewiadomskiego, następnie mówi, kto jest naczelnikiem stacji, kim jest siostra Piotra („syn niewiadomego ojca”²⁴), z kim łączy go relacja, która nie jest dla niego wystarczająco dobra i wartościowa. Następnie Wittlin mówi o podróży rekrutów koleją (bardzo fachowo) i o poprzedzającym ją zebraniu na dworcu, potem pojawia się sierżant sztabowy (długi wspaniały szkic), podpułkownik inwalida. Prawdą jest to, na co w uzasadnieniu zwróciła uwagę Komisja przyznająca nagrodę: „niezwykła staranność formy”²⁵ – chociaż generalnie w dużym stopniu tylko czas przesuwają się do przodu, a rzeczy, portrety, opisy sytuacji, działania masowe są umieszczone tylko – jedno po drugim – bez związku między sobą. Gdzie w tym znajduje się ta „powieść”? Cóż, w pewnym sensie, w znaczeniu Balzaka czy Gustava Freytaga²⁶ lub Wassermanna²⁷ to nie jest „powieść”, [bo – M.A.N.] nie ma żadnej tezy ani konfliktu, które by rządziły biegiem wydarzeń. Ale bieg wydarzeń sam w sobie jest tematem, nieskomplikowane, „nieprzetworzone”, otwarte na krótko spojrzenie, rzucone przez kogoś, komu bliska jest „troska o sprawy ludzkie”. Rzadki temat – to nawet nie jest „temat”, a raczej rodzaj epickości. Ta „troska o sprawy ludzkie” od razu otwiera autorowi szerszą perspektywę powieściopisarską i nie pozwala mu zagubić się w „konfliktach”.

²² Zdanie w oryginale niejasne: „Wo so nur »der Krieg« abläuft (oder beginnt), wie macht denn Wittlin seinen »Roman«?”.

²³ Wittlin przełożył na język polski *Odyseję* w 1924 roku (drugi przekład ukazał się w 1931 roku, a trzeci w 1957 roku).

²⁴ Pozostając przy określeniu ze *Wstępu* [w:] J. Wittlin, dz. cyt., s. LVII.

²⁵ Zob. przypis 14.

²⁶ Gustav Freytag, 1816–1895, niemiecki powieściopisarz i dramaturg.

²⁷ Jakob Wassermann, 1873–1934, niemiecki pisarz pochodzenia żydowskiego.

Tutaj wyczuwa się też napięcie, o którym mówiłem we wcześniejszych pracach teoretycznych. Nie przeskakuje ono z jednego miejsca w inne w ramach zainscenizowanej akcji (jak we właściwej „powieści”), lecz tkwi w każdej postaci i w każdym opisie.

Ta książka nie obciąża czytelnika żadną z aktualnych ideologii. Autor po prostu przestaje na „trosce o [zwykle – M.A.N.] sprawy ludzkie”. Naturalny, piękny, cywilny, nieheroiczny związek. Książka przeciw frazesom, antyteatralna. „Człowiek spokojnie przemawiający w kraju”²⁸. Wydaje się, że trylogia *Powieść o cierpliwym piechurze* będzie polską paralełą do czeskiego Szwejka²⁹.

²⁸ W Niemczech pojęcie historyczne (*Die Stillen im Lande*), nawiązujące do psalmu 35, oznaczające grupę osób skupionych wokół Gerharda Tersteegen (1697–1769), ewangelickiego mistyka i pisarza. Współcześnie często oznacza kogoś, kto pozostaje w tle, ale jego opinie odgrywają znaczącą rolę na niemieckiej scenie intelektualnej. W czasach Trzeciej Rzeszy mianem tym określano grupę chrześcijańskich pisarzy pozostających w cichej opozycji do Hitlera.

²⁹ J. Hašek, *Dobrý voják Švejk a jiné podivné historky*, Praha 1912.